Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 13 sierpnia 1933. | Nr. 33.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.
Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.
Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Po zjeździe legjonowym.

Zjazdy legjonowe są nietylko świętem tych którzy walczyli o niepodległość Polski. Nietylko spotkaniem się doroczne m ludzi, ongi maszerujących w zwartych szeregach, ramię przy ramieniu, a dziś rozproszonych po całej Polsce, zajmujących posterunki pracy na całym obszarze państwa. Nietylko okazją wznawiania węzłów braterstwa, węzłów najsilniejszych, bo pozawieranych na polach bitew, w okopach, w szpitalach.

Zjazdy legjonowe są czemś więcej. Rok rocznie, od lat 12-tu, a więc od chwili, gdy ścichła wrzawa wojenna, gdy ustalone już zostały granice naszego państwa — zjeżdżają się legjoniści i wtedy padają w społeczeństwo hasła, zostaje wytyczony program prac na najbliższą przyszłość, dokoła których grupować się winna twórcza energja narodu.

To stało się już tradycją tych zjazdów i społeczeństwo wie o tem, że 6-go sierpnia z ust wodzów naszych walk niepodległościowych, a dziś sterników nawy państwowej popłyną w naród słowa, które każdy winien przemyśleć głęboko w swej duszy, bo słowa te i hasła są wyrazem zbiorowej syntezy, również głęboko przemyślanej w mózgach tych, którzy dźwigają brzemię odpowiedzialności za losy wolnej Polski.

Tak też i niedzielny zjazd warszawski dał nam szereg wytycznych, szereg wskazań — stanowił apel do społeczeństwa — ujawnił ważne decyzje. Trzeba się uważnie wczytać w przemówienia, jakie podczas Zjazdu zostały wygłoszone, a otrzymamy syntezę tych dążności, które zamierza obóz legjonowy w nabliższej przyszłości wcielić w czyn. A że to, co ten obóz raz sobie przedsięweźmie, nigdy nie było puszczane na wiatr, nigdy nie stanowiło krasomówczego ornamentu tylko, a stale przeobrażało się w realne fakty — więc również i obecne hasła są zapowiedziami ważkiemi i poważnemi — i realizacja ich nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Bo żywotność tego obozu, który Józef Piłsudski powołał pod broń, by błyskiem szabli wykuwał granice Polski, rośnie z każdym rokiem w miarę jak oddalamy się od lat wichury wojennej — a równocześnie wzmaga się w tym obozie poczucie odpowiedzialności i szlachetna ambicja dokonania pokojowego dzieła wzmocnienia zrębów państwowości.

To też syntetycznie ująć możemy to, co wyrażone zostało na niedzielnym zjeździe warszawskim, w trzy hasła.

Pierwsze brzmi: „Polskę obronisz karabinem, a nie rezolucjami". Już sam fakt współczesności zjazdu byłych kombatantów z okresu wojennego z szeregiem uroczystości strzeleckich, w których brało udział już powojenne pokolenie dzierżących karabin w ręku — było wymowną manifestacją tego hasła. Żołnierski zespół tych, co walczyli pod Łowczówkiem, Mołotkowem, Kostiuchnówką przypomniał tym, którzy wtedy byli dziećmi a dziś są młodzieńcami, prawdę, że Polski bronić trzeba karabinem, a niczem innem, że siła zbrojna była, jest i będzie podwaliną naszej wolności. To też hasło zjazdu ostatniego wzywa cały naród do wzmożonej pracy nad wychowaniem młodzieży w tężyźnie fizycznej i pogotowiu obronnem, do otoczenia specjalną opieką tych wszystkich prac i organizacyj, które są szkołą żołnierza-obywatela.

Ale nietylko w tężyźnie fizycznej musimy się opancerzyć na przyszłość. Niemniej ważne są walory moralne, jest dobro kulturalne, są wartości duchowe. I tu padło na zjeździe drugie hasło: wartości te nie są tylko luksusowym przydatkiem do zbiorowego życia, ale są i muszą być funkcją społeczną i zwierciadłem, w którem najpełniej utrwala się styl epoki i prawdziwe wartości duszy narodu. I dlatego też Legjonowy Instytut Studjów zostaje powołany do życia. Rozległe dziedziny nauki, sztuki, literatury mają być objęte rzetelną pracą, posiadającą nieprzemijające znaczenie dla przyszłości narodu. Zarówno ta generacja, która obecnie dorasta, jak i te pokolenia, które po nas przyjdą, muszą otrzymać pełnię dokumentów i faktów, pełnię wrażeń i nastrojów z czasów przełomowych, gdy z marazmu powszechnego J. Piłsudski wykuwał skarby entuzjazmu dla spraw Niepodległości i gdy kształtował się ów styl epoki, jaką legjoniści przeżywali w okopach i więzieniach czasu wojny światowej, w heroicznych zmaganiach o granice państwa po wskrzeszeniu państwa, w niemniej heroicznych zapasach z atawizmem minionych stuleci i ich przywar po ugruntowaniu wolności.

Trzecie wreszcie hasło, które zjazd wysunął na czoło aktualnych zagadnień — to sprawa poprawy naszego ustroju, rewizja konstytucji. Wiemy wszyscy, jak powstawała nasza marcowa ustawa ustrojowa. Wiemy, że działały na nią siły, nie wyzwolone zupełnie z przywar przedwojennych poglądów, będących już zupełnym anachronizmem. Wiemy, że pisano tę marcową Konstytucję celem unicestwienia wpływu Wielkiego Budowniczego Polski, że dbano raczej o asekurację wpływów wielmoży partyjnych, niż o siłę władzy w państwie. I wiemy, jak fatalne były tego następstwa, jak zaciążyło to na życiu wewnętrznym kraju... To też obóz legjonowy podejmuje wielkie dzieło przebudowy ustroju państwa zarówno w duchu tych prądów, które życie obecne na świecie wynosi — jak i tych specyficznych warunków, które nasza egzystencja państwowa wysuwa jako kategoryczny imperatyw.

Oto synteza zjazdu warszawskiego. Oto trzy wielkie zręby programowe: tężyzna fizyczna, piecza nad kulturą duchową i naprawa ustroju.

Trzy zadania, które spełnione zostaną, by dzieło podjęte czynem 6 sierpnia, zostało w całej pełni dokonane.

—o—

Święto Organizacyjne Związku Strzeleckiego w N. Sączu.

Przeniesiony z dnia 5 i 6 b. m. ze względu na święto i psp. obchód „Święta Organizacyjnego Zw. Strzeleckiego", odbędzie się na terenie Nowego Sącza w dniach 12 i 13 b. m.

Na program święta złożą się:

W dniu 12 b. m. a) godzina 19.15 zbiórka Oddz. Z. S. i bratnich Organizacyj przed świetlicą Oddziału Z. S. Nowy Sącz, — b) godzina 19·30: odmarsz na Jordanówkę, c) godzina 19·50: raport, d) godzina 20: podniesienie sztandaru i zapalenie ogniska, e) godzina 20·10: raport poległych komp. kadrowej oraz wszystkich poległych w walkach o wolność i niepodległość z terenu tut. powiatu w latach 1914-1920 r. d) Przemówienie i ślubowanie, f) zakończenie ogniska.

W dniu 13 b. m. godz. 7·30 zbiórka przed świetlicą Z. S. Nowy Sącz, godz. 7·45 odmarsz do kościoła parafjalnego, godz. 8-ma uroczyste nabożeństwo godz. 9·15 złożenie wieńca na grobach legjonistów na cmentarzu w Nowym Sączu, godz. 11-ta marsz patrolowy 10 km. o puhar p. ministra Bronisława Pierackiego wokół Nowego Sącza.

Piękna placówka.

Instytut Badań Legjonowych.

Jedną z ważnych części programu tegorocznego zjazdu legjonistów stanowi inauguracja Instytutu Badań Legjonowych. Z inicjatywy szeregu literatów i publicystów, popartej przez bardzo poważne koła Związku legjonistów, powstaje wreszcie placówka, której potrzeba oddawna była odczuwana.

Lata upływają, siwizna przyprósza już skronie tych, którzy przed wojną światową na zew Komendanta poczęli kształcić się w kunszcie wojennym, a 6 sierpnia 1914 chwycili za broń. Młodzież ówczesna, ci entuzjazmem czynu przejęci Strzelcy, członkowie Drużyn Bartoszowych, później bojownicy z pod Łowczówka i Rarańczy, z nad Nidy i Rokitny — dziś są działaczami społecznymi i politycznymi, stanowią elitę społeczeństwa, pracują w różnorodnych zawodach i stanowiskach. Są oni żywymi świadkami tego, co działo się zarówno w zaraniu Walki Czynnej, gdy dzieło Józefa Piłsudskiego znajdowało się w stadjum przygotowań, jak i przez szereg lat wojny światowej, a potem walk o obronę granic niepodległej Polski.

I dlatego obowiązkie tej generacji, która zaznała łaski walki o niepodległość, jest przekazanie późniejszym pokoleniom najbardziej szczegółowych relacyj, ogarnięcie całokształtu tych historycznych zdarzeń, które złożyły się na wskrzeszenie państwowości.

To też Instytut Badań Legjonowych jest ważnym posterunkiem i przyczynić się może do prześwietlenia tych decydujących dla narodu i państwa czasów, kiedy to w rozgwarze bitewnym i ofiarności najszlachetniejszych w narodzie kształtowały się zręby naszej państwowości, uwolnionej z pęt niewoli.

Niewątpliwie wiele już zrobiono inicjatywą indywidualną. Przedewszystkiem inicjatywą Wielkiego Budowniczego Polski i Wskrzesiciela Niepodległości. Dzieła Józefa Piłsudskiego, Jego wspomnienia bojowe, są trzonem literatury legjonowej. Nie brak też i szeregu innych dzieł i opracowań. Są więc wspomnienia bezpośrednich wrażeń bojów legjonowych, spisane przez kilku literatów, którzy uczestniczyli w walkach trzech Brygad; są opracowania, dokonane już po wojnie, przez poszczególne formacje legjonowe, na podstawie raportów bojowych i dokumentów pułkowych; są arcydzieła pamiętnikarskie, że wspomnimy choćby o 2 tomach gen. Składkowskiego.

Ale wszystko to są jednostkowe wysiłki, fragmentaryczne opisy — niewątpliwie bardzo cenne. Jednak zbiorowej, zorganizowanej akcji w tym względzie było brak. I ta luka ma być właśnie wypełniona.

A przecież dzieje Legjonów są tak skomplikowane, tak dramatyczne w swym przebiegu — że systematyczne ich opracowanie nie jest sprawą wcale łatwą i wybiega stanowczo poza wysiłek jednostki. Weźmy choćby dla przykładu rok 1918, kiedy to Komendant znajduje się w Magdeburgu, część olbrzymia legjonistów w Benjaminowie i Szczypiornej, inna w więzieniach na Węgrzech, inna znów zmaga się pod Kaniowem, inna walczy na froncie włoskim — a równocześnie P. O. W. (jak to rewelacje śp. Hołówki precedownie obrazują) toczy heroiczną walkę, której wielkie rezultaty obawiają się z chwilą, gdy w listopadzie 1918 wreszcie Komendant może przystąpić do wielkiego dzieła kładzenia podwalin pod wyzwolone państwo.

Czyż zestrzelenie tych wszystkich wysiłków w jedną systematyczną pracę badawczą, nie jest zadaniem, które musi być wykonane? Czyż nie padłby kiedyś zarzut wobec tych, którzy przeżyli te lata wielkie i górne, iż poniechali trudu pozostawienia Polsce monumentu trwalszego niż spiż: obrazu jasnego i pełnego historycznych wypadków, których następstwem stała się nasza wolność?

I dlatego inauguracja Instytutu Badań jest chwilą, którą ogół społeczeństwa z radością powita, życząc tej placówce pełni powodzenia.

Wieści z Podhala.

Słowikowa.

Są wioski w naszym powiecie odległe i zapomniane, a przez to jakby skazane na biernotę życia, bo wcale albo bardzo rzadko docierają do nich echa akcji kulturalno oświatowej. Zdawałoby się, że tam nic nie da się zrobić, że ludność albo wręcz wrogo albo z uprzedzeniem odniesie się do prób w kierunku przeobrażenia przestarzałych poglądów i pojęć na potrzebę postępu i oświaty.

A przecież w wioskach tych nie brak utalentowanych, chętnych i pełnych zapału jednostek.

Brak im było tylko impulsu, brak życzliwej, pełnej poświęcenia, umiejętnej ręki, któraby rozniecita z popiołów żywy ogień, odgrzebała ukryte skarby i pozwoliła ich blaskiem olśnić przygodnego widza. Takie stosunki przeżywała przez długie lata i nasza wioska Słowikowa.

Odkąd jednak przybył do nas p. Jan Fyda kier. szkoły, życie w naszej wsi przybiera stopniowo inny, świątlejszy charakter.

Dzięki Jego życzliwej, nieustannej i ofiarnej pracy mamy już inną młodzież, mamy obchody narodowe, własną orkiestrę dętą i smyczkową, chór mieszany, Kółko Rolnicze, mleczarnię, piękne sady, no i swój teatr wraz z dekoracjami i kostjumami, którego każdy może nam pozazdrościć. Brakowało nam jeszcze czytelni, ale i o niej pomyślał nasz pan kierownik szkoły.

Dnia 23 lipca br. zebraliśmy się młodzi i starzy w sali szkolnej i przy udziale delegata Koła T. S. L. w Nowym Sączu p. Jana Potoczka założyliśmy Czytelnię T. S. L. o 50 członkach — na razie.

Uzupełnieniem tej uroczystości było odegranie sztuki p. t. „Ojcowizna" z której zespół aktorski wywiązał się tak wspaniale, że mógłby z nią wystąpić śmiało na miejskiej scenie.

Z pośród aktorów zasługują na wyszczególnienie: p. Marja Fydowa żona p. kierownika (Katarzyna), naczelnik gminy p. Stawiarz Franciszek (wójt) Lipiński Józef (Paweł Dziura), Nowakówna Michalina (Marynka) Krzysztoń Władysław [Maciej], Stawiarz Fran. [Franek], Nowak Jan (Józef), Łukasik Stawisława (Regina żona Józefa), Pawlik Józef [Grześ], Żuchowicz Edward (Szymek), Stawiarz Henryk (Kuba) i Magdusia.

Swćj.

Stary Sącz

Z inicjatywy i funduszów prywatnych nauczycielstwa został zorganizowany przez Naucz. Koło Sądecz w Starym Sączu w czasie od 15-29 lipca 1933 r. Wakacyjny Kurs Społeczno-Oświatowy, zatwierdzony przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Był to pierwszy tego rodzaju kurs na terenie Kuratorjum Krakowskiego, a może nawet i Polski, którego inicjatywa wyszła od luźnie tylko na czas wakacji zrzeszonego samego nauczycielstwa. Kierownikiem kursu był kol. M. Mikuta. Na kursie wykładali pp: K. Kowicki z Kuratorjum, Insp. Gawski, Dyr. K. Maj z Brodów, J. Izdebski, A. Górszczyk, Dyr. J. Chudy, M. Mikuta, Kapt. I. Jeleń, St. Klehr, J. Czech i G. Jaworówna prowadzili część zajęć świetlicowych praktycznych.

Kurs mieścił się w szkole powsz. męskiej im. J. Słowackiego w St. Sączu. Ze szczególnem uznaniem należy podnieść niezwykle życzliwe ustosunkowanie się do kursu pp. Dyr. A. Zięby i jego Małżonki, dzięki którym organizatorzy kursu mieli daleko idące ułatwienia.

W związku ze stroną organizacyjną Kursu podnieść należy również obywatelskie stanowisko p. Cz. Lenczowskiego, który w nadliczbowych godzinach prowadził ćwiczenia praktyczne z charakteryzacji, Tow. Gimnast. „Sokół" i Związku Strzeleckiego w Starym Sączu, które to organizacje wypożyczyły bezinteresownie krzeseł do świetlicy kursowej, oraz Dyrekcji Państw. Seminarjum Naucz. Męskiego, która wypożyczyła harmonjum.

Krościenko n-D.

POŚWIECENIE SZTANDARU. W niedzielę 13 bm. odbędzie się w Krościenku n D. uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Inwalidów Woj.

Uroczystość zaszczyci swoją obecnością szereg wybitnych przedstawicieli Władz Państwowych z Warszawy i Krakowa.

Również spodziewany jest przyjazd szeregu działaczy inwalidzkich z Warszawy, Poznania i różnych stron Polski z prezesem Zarządu Głównego Posłem J. Karkoszką na czele.

W czasie uroczystości okolicznościowe kazanie wygłosi inwalida-legjonista Ks. Proboszcz J. Pęcherek.

Uroczystość przygotowuje komitet miejscowy z Ks. Wicedziekanem J. Bączyńskim na czele przy współpracy Związku Inwalidów Wojennych w Krościenku n. D.

Grybów.

KONCERT ORKIESTRY Z. S. w GRYBOWIE. Zapowiedziany w zeszłym tygodniu koncert orkiestry Zw. S. w Grybowie, wypadł nadspodziewanie dobrze. Mimo szczupłej frekwencji gości, niezrażony ten zespół, z jego wielce wytrawnym kapelmistrzem prof. I. Führerem, wykonał szereg utworów, o walorach iście artystycznych. Szczególnie podkreślę tu doskonałe wykonanie uwertury Suppégo „Chłop i Poeta", która swem brawurowem wykonaniem allegra, wywołała ogólny entuzjazm i niemilknące oklaski, zmuszając kapelmistrza do powtórzenia tegoż. Całość doskonała — ale niestety, brak u nas jeszcze należytego zrozumienia dla poważnej muzyki, jako pokarmu duchowego.

Kadcza.

W ubiegłą niedzielę urządził ruchliwy tut. Oddz. Zw. Strzeleckiego wielki festyn nad Dunajcem. Festyn wypadł nadspodziewanie Na festyn przybyła wielka ilość letników przebywających w okolicznych gminach jak i w samej Kadczy to też efekt kasowy był jak nigdy dotychczas.

W urządzeniu festynu walnie pomogły strzelczynie z Nowego Sącza, które przebywały w Kadczy na obozie jakoteż i p. kier. Borzęcki prezes Z. S. i prof. Nakoneczny ze Starego Sącza. Zabawa przeciągnęła się do późnych godzin wieczornych.

Łącko.

Z PRAC ODDZIAŁU LEGJONU MŁODYCH. Istniejący od kilku miesięcy na tut. terenie Oddział Legjonu Młodych zaczyna coraz żywszą działalność społeczno-oświatową, wybijając się na pierwsze miejsce w pracy wśród tut. organizacji. To też i szeregi Oddz. wzrastają. Ostatnio rozpoczęły się w tut. Oddz. pod kier. leg. Chwalibożanki kursa kandydackie dla członków Legjonu Młodych.

W ubiegłą sobotę urządził Oddział zabawę taneczną, która zgromadziła wszystkich prawie letników z Łącka i okolicy, a ponadto przybył z Nowego Sącza Komendant Obwodu Mgr. Fr. Ćwikowski. Dochód z zabawy przeznaczono na cele Oddziału. Ref.

Piwniczna.

WYCIECZKA NAUCZ. POL. DO CZECHOSŁOWACJI. Dnia 6 i 7 sierpnia b. r. nauczyciele z Obozu Sportowego w Piwnicznej, zorganizowanego przez Okręg Warszawski Związku Nauczycielstwa polskiego, byli z rewizytą u nauczycieli czechosłowackich z panem Gawskim, inspektorem szkolnym z Nowego Sącza na czele. Program wycieczki był następujący: powitanie na granicy, zwiedzenie Lubowli, Keżmarku, Smerdzonki, Czerwonego Klasztoru. Wycieczkę przyjmowały władze szkolne w osobie p. Malika, inspektora szkolnego, władze administracyjne, oraz nauczycielstwo.

Wycieczka miała na celu nawiązanie stosunków kulturalno-towarzyskich nauczycielstwa dwóch bratnich narodów słowiańskich.

Z Polski i ze świata.

Klęska pożarów w br.

Według obliczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych było w pierwszem półroczu br. 6.347 pożarów. Najgorszy pod względem nalności był miesiąc czerwiec, w którym było 4.198 pożarów. Cyfry te wskazują jak wielkiej potrzeba — zwłaszcza w okresie letnim — czujności ze strony władz administracyjnych, ze strony straży ogniowych, oraz ze strony samej ludności, aby klęska pożarów nie przekształciła się w katastrofę.

Opłaty za wykonanie scaleń gruntowych.

Minister rolnictwa wydał nowe rozporządzenie w sprawie opłat i należności za wykonania scalenia gruntów. Według tego rozporządzenia stawki opłat za techniczne scalenie od jednego hektara gruntów wynoszą na terenie województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogródzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego — 20 zł., na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego — 35 zł., zaś na obszarze województw: pomorskiego i poznańskiego — 40 zł. Bez pomiaru starego planu posiadania opłaty: 14 zł., 22 zł. i 28 zł. zależnie od tego, w której grupie województw położone są grunta. Stawki te mogą być także podwyższone jeżeli scalenia są trudne i wymagają większych prac technicznych. Opłaty te mogą być również obniżone dla gruntów, które już poprzednio były objęte postępowaniem scaleniowem na innym obszarze scalenia i zostały z tego tytułu obłożone opłatami rolniczo nieużytecznych, lub

ZYGMUNT FIJAS.

Śpiewający lazzarone.

(Tadeusz Giewont-Szczecina).

Ten pieniądz, którym świat cały płaci sławę,
przez rękawiczki biorą pieniądz ten,
ze wstrętem depczę stopą swą...
(Dytyramby Dionizyjskie: „Sława i wieczność".)
Fr. Nietzsche.

Od pierwszego wieczoru literackiego ciągnie się ów szlak niezadowolenia i entuzjazmu, pogardy i pochwały.

Ciągle padają zarzuty i zarzuty, że poezje są niezrozumiałe, że są sztuczne, że są wytworem samej tylko wyobraźni, że są szaleńcze i td.

Nie jest to winą poetów, lecz słuchaczy. Świat się już bardzo zmienił. Między czasami Mickiewicza a obecnymi leży kolosalna przepaść.

Nauka i idąca za nią technika, wyprzedziła znacznie życie. Sztuka nie nadążyła nawet życiu. Tradycja jak kula u nogi wlokła się za nią, paraliżując wszelki zdrowy odruch. Przełomową chwilą był moment, gdy sztuka zerwała tę kulę. Stało się to jednak nie u nas lecz na zachodzie; myśmy wówczas byli jeszcze w niewoli.

Z tą chwilą sztuka zaczęła biec swobodnie.

Przechodziła ona rewolucje, kryzysy, wychodziła z nich zawsze z zwycięskiem obliczem, choć z niezupełnie nowem: pod nowem kryło się drugie, stare jak świat, oblicze piękna.

Nową poezję trzeba zrozumieć ale też i czuć.

„Malarstwo działa rozkładem barwy; poezja wyborem, miarą i dźwiękiem, oddaje nie myśl, tylko nastrój" — powiada Hugo von Hofmannsthal.

„Poezja jest wizerunkiem uczucia, obrazem świata wewnętrznego w całej jego pełni" — powiada Nowalis.

„Dźwięk może i wywołuje potopy barw, woń jakiegoś kwiatu wywołuje zupełnie przeciwne konglomeraty wrażeń" — powiada Przybyszewski z René Ghilem, twórcą teorji kolorów, wysnutej z słynnego sonetu Rimbauda o kolorach.

Stąd to, już wiecie, u Czuchnowskiego: „flet wichru fioletowo łka", „powleka wonią stali szmer



TADEUSZ GIEWONT-SZCZECINA.

i połysk wód" i t. d. (co pozwoliłem sobie kiedyś parodjować, nie w złej myśli i nie w celu wywoływania samego tylko śmiechu, co mi żywcem imputowano: parodja to jest nowa forma starej formy, aniołeczku kochany!).

Stąd te jaskrawe przenośnie, stąd ten brak węzła logicznego, stąd te wszystkie niezrozumiałości w poetów.

Nie należy rzucać kamieni na futuryzm czy na associacjonizm, bowiem są to prądy rewolucyjne, które w całości nigdy nie przejdą, ale w części przyniosą coś nowego, jak przyniósł malarstwu impresjonizm czy expresjonizm: — bowiem rewolucja to okres gorączkowej przemiany materji, nie jej zatraty.

Prawda, że pod płaszczykiem nowości hula sobie bezkarnie grafomaństwo, zwłaszcza w obecnym surrealiźmie, pęcherzu rozdętym do rozmiarów balonu, ale to już jest wada wszystkich rewolucji.

Lecz kończmy już ten wstępik, bo srogi magister nam zakończenie w skwapliwości serca oberżnie.

Niedawno stała się w naszej mieścinie rzecz dziwna: — bo oto księgarnia R. Pisza dotychczas w kopciuszkowem zaniedbaniu pobok swej siostrzycy stojąca, przystroiła się odświętnie.

Wylazł na witrynę Irzykowski, wygramolił się Skoczylas a w ich szczytne sąsiedztwo wcisnęła się winieta jakaś: — golusieńka niewiasta-harfiarka, błogosławiąca płodnie lecące ku chmurom ptactwo.

Nad niewiastą i pod niewiastą napisy.

W górze: **Tadeusz Giewont-Szczecina** na dole: **„Ziemia Śpiewająca".** Bibljoteka Gromady Lit.-Art. „ŁOM" Nowy Sącz MCMXXXIII., a w środku, mniejwięcej na siedzeniu natchnionej niewiasty, którem jest glob, skromniuteńki podpis nieskromnego rodziciela harfiarki, Dzieślewskiego.

Otwórzcie książkę!

Uderza nas dziwna prostota wiersza. Wiersz cięty jak w drzewie. Biały. Rytm mimo to przelewa się bujny, jak krew w żyłach.

Słowa niewyszukane, choć czasem zalśni udany nowotwór, narastają, jak burzowe narastanie jesiennej nawałnicy.

Program literacki gotowy: tęsknota do słowa mającego uróść w szał twórczy, który ma kiedyś ziarnem wpaść w glebę przyszłego plonobrania.

Natchnienie przelewa się raz górniej, raz chmurniej. Optymizm, wcielony Nietzschego dowodzący poczucia bezsiły, bucha raz po raz wezbraną falą. Radość rozpina tętnice poety i z wezbranej piersi bucha

prawie zupełnie niezdatnych do uprawy polowej. Osobno są liczone koszta specjalne przy regulacji dróg i tp. W sprawach, w których przed wejściem w życie nowych przepisów o opłatach scaleniowych nie zostały jeszcze wysłane nakazy płatnicze, opłaty te będą wymierzane już według tych nowych przepisów.

Wydatki personalne w przyszłym budżecie nie będą zmniejszone.

Ministerstwa i urzędy centralne opracowały już projekty budżetowe na rok 1934-35 w działach wydatków personalnych. Liczba etatów urzędniczych i wydatki na uposażenie preliminowane są na rok przyszły w tej samej wysokości co w bieżącym roku budżetowym.

Za zbrodniczą działalność endecką cierpią chłopi.

W Wadowicach ukończył się proces o zajścia antyżydowskie w Rajczy i w Milówce pow. żywieckiego. Oskarżonych było 42 członków b. Obozu Wielkiej Polski i Związku Hallerczyków. Zeznania świadków dowodowych wykazały, że rozruchy były przygotowane i kierowane przez działaczy Obwiepolu oraz Zw. Hallera. Przed zajściami odbierali oni przysięgę od swoich członków, a następn e grozili „kulą w łeb" każdemu, ktoby się odważył obciążająco zeznawać przeciw tym zbrodniczym jednostkom. Zeznania części świadków obrony wypadły także o' c ąża-jąco dla oskarżonych .Kilku oskarżonych tłumaczyło się przed sądem, że działali pod przymusem kierowników placówek obwiepolskich i hallerowskich. Oto skutki zbrodniczej agitacji endeckiej. Główni podżegacze uciekli naczas i za nich odpokutują chłopi.

Oskarżeni otrzymali kary od dwóch lat więzienia począwszy.

Rocznica wybuchu wojny światowej.

Rokrocznie powraca data, kiedy narody zebrały się do strasznego zapasu śmierci, walki, w której miljony najzdrowszych synów i ojców przykryła ziemia. Podżegacze militarystyczni świata całego, a szczególnie Niemcy spowodowały tę straszną tragedję światową. Niewiele narodów morzem krwi opłaciło uzyskaną swą wolność państwową. Lecz cały świat jęczy pod ciężarem okropnych dalszych skutków tej wojny. Światowymi sprawcami tej rzezi światowej byli Niemcy, którzy do rozprawy z całym światem przygotowywali się systematycznie od roku 1871. Pycha i duma pruska została jednak złamana i przygnieciona do ziemi. Duch wojowniczy Prusaka nie uległ przeobrażeniu. Hitler wykazuje dobitnie, że Niemcy są niebezpieczeństwem pokoju światowego — sytuacja obecna jest taka, jak w roku 1914.

Świat cały ogarnia niepokój i obawa, co przyniosą najbliższe miesiące i tygodnie. Skoro tam w Niemczech kotłuje się, wre, sąsiedzi z tem większą uwagą muszą śledzić przebieg wypadków w Europie środkowej, by nie dopuścić ażeby Niemiec rozpętały nową pożogę światową i nowy masowy przelew krwi.

Zlot harcerzy na Węgrzech złoży hołd Sobieskiemu.

Dnia 12 sierpnia odbędą się uroczystości ku czci króla Jana III. Sobieskiego w mieście Ostrzyhomiu na Węgrzech, które król zdobył jako jedno z pierwszych i koło którego pod Parkanami stoczył zwycięską bitwę z Turkami. Wszechświatowy zlot harcerzy będzie miał możność uczcić króla polskiego bohatera chrześcijaństwa.

Zbiorowy protest Francji, Anglji i Włoch w Berlinie.

Reprezentanci rządów francuskiego, włoskiego i angielskiego złożyli w Berlinie protest, wzywający rząd niemiecki do uszanowania 80 art. Traktatu wersalskiego, który gwarantuje niezawisłość Austrji. Rząd niemiecki został wezwany do wypełniania zobowiązań wypływających z paktu czterech. Powodem protestu są alarmy z Wiednia o działaniach austrjackiego nowego centrum hitlerowskiego w porozumieniu z Berlinem. Groźba Anschlussu wywołała większą czujność ze strony wielkich mocarstw.

65 miljonów ludzi w nędzy.

Olbrzymie przestrzenie Chin, zalane przez rzekę Żółtą, zostały pozbawione zboża i wszelkich środków do życia. Przeszło 65 miljonów rolników chińskich musi tamtejszy rząd ratować od strasznej śmierci głodowej

Zainteresujmy się wreszcie szkołami zawodowemi.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o zrozumieniu u społeczeństwa ważności szkolnictwa zawodowego, reprezentowanego u nas w Polsce nielicznemi zakładami. Do jednej tego rodzaju placówek, dających doskonale fachowo-wyszkolony mat rjał, należy Państwowa Szkoła kol.-kowalska w Grybowie, rozwijająca się w szybkiem tempie. Bogato wyposażona w maszyny, szkoła ta jeszcze w ub. roku wyprodukowała karoserje do aut, saneczki sportowe, a obecnie i łodzi kajakowe, których budowa została zapoczątkowana przez p. Inż. E. Skindera, a jak już onegdaj wspominaliśmy szkoła zaofiarowała pierwszą łódź 3 osob. P. W.

Szkoła kol. kowalska w Grybowie jest doskonałym warsztatem pracy dla uczni, którzy bardzo wiele korzystają pod każdym względem, gdyż nauka obejmuje szerszy zakres pracy zawodowej, o czem najlepiej świadczy ostatnia wystawa prac uczniów tegoż zakładu.

W związku z zbliżającym się rokiem szkolnym, bo już 20 bm. niejedni rodzice nielada mają kłopot, nie wiedząc gdzie dzieci umieścić. Chyba skończyła się już ta niezdrowa i fałszywa ambicja u wielu warstw naszego społeczeństwa, gdzie niejednokrotnie ojciec rujnował się materjalnie, byleby syn jego „miał gimnazjum" a potem... bezrobotny. Dziś szkolnictwo zawodowe weszło dzięki nowej reformie szkolnej na tory pełnego rozwoju i powinno być wreszcie przez społeczeństwo zrozumianem i szczerze popartem.

KRONIKA.

Osobiste. Redaktor Mgr. Ćwikowski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Ślub P. inż. Pasiuda z P. Bronisławą Górską odbył się dnia 29 lipca 1933 r. w kościele św. Jakóba w Warszawie.

Na opróżnione stanowisko referendarza tut. Starostwa po P. Grabcu został mianowany Mgr. Jan Gałasz z Krakowa, który ostatnio objął już urzędowanie.

Dyrektor Kasy Chorych P. Inż. Głuszczak rozpoczął 4 ro tygodniowy urlop wypoczynkowy, zaś P. Dr. Zaranek fizyk powiatowy powrócił z urlopu.

Nominacja. Pow. Komdtem PW. i WF. został mianowanym por. W. Ullmann z 1 p. s. p.

Odznaczenie. Dyspozytor P. K. P. p. Bronisław Śnierz został odznaczony Medalem Niepodległości.

Za 3 zł. 30 gr. z Nowego Sącza do Krynicy i z powrotem. W związku z urządzeniem przez Kolejowe Koło Szybowcowe pokazów lotów szybowcowych w Krynicy, Krakowska Dyrekcja Kolejowa uruchomiła specjalny pociąg do Krynicy i z powrotem, który odchodzi z Nowego Sącza o godz. 9.05 rano zaś wraca o godzinie 11.10 wieczór. Cena biletu na przejazd tam i z powrotem 3 zł. 30 gr. Wstęp na koncert i inne imprezy w Krynicy 80 gr. Bilety do zakupna w „Orbisie" i w kolejowej Kasie biletowej.

Wyjaśnienie. Od p. dra Stattera otrzymaliśmy następującą notatkę.

Odnośnie do notatki w numerze 32. „Głosu Podhala", w sprawie eksmisowej „chorej" Anny Stępkówny na placu św. Ducha, wyjaśniam, iż nie byłem przez nikogo wzywany, gdyż bawię na urlopie i wogóle nic mi dotąd o tej sprawie nie wiadomo.

Wreszcie kabiny nad Dunajcem. Zawsze dawał się odczuwać brak szatni nad Dunajcem. Dopiero w b. roku p. Fertig wybudował kapiny i szatnie tak, że obecnie chociaż trochę zbliżyliśmy się do innych miast, jeśli idzie o urządzenia kąpielowe.

Najazd teatrów na Nowy Sącz. W piątek dnia 11 sierpnia 1933 w sali „Sokoła" Teatr Polski Kameralny z Warszawy odegra komedję Brunana Winawera pt. „Poprostu truteń". Początek o godz. 8.30.

W poniedziałek zaś 14 sierpnia 1933, również w sali „Sokoła" Lwowski Teatr Rewjowy „Stylowy", wystawi rewję pt. „Gwiżdżemy na kryzys".

Wielki festyn Rodziny Wojskowej. W niedzielę 13-go sierpnia 1933 r. w Ogrodzie Strzeleckim urządza Rodzina Wojskowa wielki festyn z licznemi niespodziankami. Dwie orkiestry.

Wszyscy wybieramy się na dancing Zw. Strzeleckiego do sali Magistratu w sobotę 12 bm.

Osobiste porachunki. Onegdajszej nocy kilkunastu osobników z Stróż, uzbrojonych w siekiery, motyki i pałki, napadło na mieszkańca wsi Siołkowa obok Grybowa Marjana Sekułę a wtargnąwszy do mieszkania, zadali mu kilka ciętych ran na głowie. W stanie bardzo ciężkim przeniesiono go do dra H. Kohna w Grybowie, który mu udzielił pierwszej pomocy. Na miejsce wypadku przybył natychmiast st. przod. Koms. Dzięki energicznej akcji tut. posterunku Policji Państwowej nazwiska wszystkich osobników są już znane. Napad prawdopodobnie miał charakter osobistych porachunków.

Udogodnioną komunikację autobusową, z dokładnym planem jazdy i rozkładem podają afiszami właściciele autobusów. Szkoda tylko, że afisze nie podają cen jazdy, co stanowi przecież rzecz najważniejszą.

Koło Młodzieży Ludowej w Szczereżu urządza dnia 13 bm. przedstawienie połączone z zabawą ludową.

Nieszczęśliwy wypadek. W Zagorzynie koło Łącka, rozdrażniony buhaj pobódł tak nieszczęśliwie niejakiego Wawrzyńca Gromalę, że połamał mu żebra i przebił płuca.

Nieszczęśliwego w stanie bardzo groźnym po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez dra Kleinmana odstawiono do szpitala w Nowym Sączu.

Śmierć w nurtach Dunajca. Zbigniew Wanluchowski z Krakowa kąpiąc się utonął w Dunajcu pod Tęgoborzą.

---

okrzyk: „Przecież zima i smutek nie mogą być zawsze! ..wierzę, iż mi już wiosny przyjście niedalekie".

Ta wiara poety to stały akord tej egotycznej symfonji erotyzmu, miłości ziemi i ludzi. Egotyzm to szlachetny, splatający się misternie omal, że nie z panteistycznie pojmowaną naturą.

Natura, której synonimem jest u poety ziemia, to nie frazes wypowiedziany w programowem zagalopowaniu, ale szczery odruch syna tej jedynej jego matki. Najpełniej wyraża to poeta w tym ekstatycznym okrzyku;

„Hosanna:
Hosanna! czarnoskiba ziemia,
ciężarna, śpiewająca!
Hosanna! prosta sercem miłość
wzrastająca, jak kwiat polny
na miedzy — — —"

Przelewa się też ta natura u niego. Zboże w cyklu **„Ziemia Śpiewająca"** urasta do rozmiarów symbolu, który daje poecie możliwość wypowiadania się w dziedzinie mało przez niego nawiedzanej: epice. [Jęczmień, Owies]. Efekty akustyczno optyczne (onomatopeizacja), wydają się nam niezwykle prostemi i o co najbardziej chodzi, oryginalnemi.

Oryginalność ta płynie z prawdy i prostoty.

Plechanow, teoretyk sztuki powtórzył za Bielińskijem: „Piękno zawiera się wprawdzie i prostocie."

Otóż poezje omawianego poety są proste i prawdziwe.

Proste, chociaż czasem zaskrzy się nieoczekiwana, nowoczesna metamfora, giętkie porównanie, którego zastosowanie jest nie zdobnictwem, ale koniecznem zapotrzebowaniem treściowem, choć emocjonalnie traktowane przeżycie przybierze niezrozumiałą, bo alogiczna formę [rzadko] choć zazgrzyta assonans czy błyśnie zuchwały skrót, jak brzeszczot niewyciągniętej szpady.

Prawdziwe, chociaż czasem zalśni zgoła nieżyciowa, bo rozmyślnie zamazana pastelowa wizja.

Trzebaby przejść z poetą te wsie, które on przeszedł w swych samotnych lazzarońskich wędrówkach, tyle obcować z naturą, ile on obcował, gdy szmer zbóż szedł upojny nad miedzami, a na firmament, utkany rzęsiście gwiazdami, wtaczał się wróg poety, księżyc, nie mieć tak ojca ani matki, aby odczuć to, co on czuł („o teskności ziemi, jedynej matki, jaka mi pozostała ze wszystkich matek!").

Prawdziwą poezją drgają te ustępy, w których poeta potrąca o motywy swego bezdomnego, iście lazzarońskiego żywota. [„Godzina duszy o zachodzie słońca"].

...„gdy zmierzch się zbliżał i jak zdrada gryzł mnie
rosnąc nad głową pustką zimnych święceń,
widziałem w dali przedwieczornej pryzmie
lecące do mnie rozpłakane ręce —"

śpiewa poeta patrząc w konającą twarz zmierzchu, gdy

„szły szumy życia jeno od niw pszennych
i od kipiących bielą łąk czereśni
a nad rzekami wiał smutek bezdenny
i strzępy skwarnych, dawno zmarłych pieśni— — —"

Mimo to nie ogarnia poety pesymizm. Wiara w przyszłość wraca jak słońce po lipcowej słocie:

„o letnim, słodkawym zachodzie,
jakby zawieją odezwą się strofy
melodją, którą ci niosę codzień
grały, w mgle rzeźbiąc twój Kamienny Profil — —."

I tak wiersz po wierszu przelewa się owa melodja, urastając niekiedy do rozmiarów dominanty. Czasem i smutek zakradnie się do srodze obwarowanego optymizmem serca:

„Słońce zaszło dziś wcześniej: piąta minut dziesięć,
słońce ma takie krwawe, choć złote pielesze —
wiem, że w świecie jest jesień, bo w sercu jest jesień!
Czemuż słowa nie rzekła, choć-em mimo przeszedł?...

Cóż z tego, że kobieta nie przyszła? — Lazzarone gwiżdże na wszystko:

„...gwiżdżę głośno, radosny,
kochanek,
przechodzień
idący do słońca prosto... — — —"

Gwiżdże na przekór kabotynom na miarę fraczka balowego skrojonym, spudrowanym pudrem źle udanego intellektu spódniczkowego, filistrom wygrzewającym troskliwie brzuszek w łóżeczkowej atmosferze wygódkowości małomieszczańskiej, gwiżdże im głośno.

Głupstwo! Na niebie rozchwiały się chmury, drzewa tańczą pod tempo rozszalałej wichury jesiennej, deszcz siecze wściekle. Cóż, że kobieta nie przyszła?...

Głupstwo! Wróciwszy z lazzarońskiej włóczęgi wywali się mokry od dżdżu pod dębem, jak ów włoski lazzarone, pachnący winem z przydrożnej oberży, ów łazik wiecznie czekający na narodziny dobrobytu: „To dzisiaj...

ale jutro obudzi się słońce,
powieki przetrze
i lunie milczącą i złotą burzą
na ziemię..."

W Nowym Sączu, dnia 12 sierpnia 1933.

Na cele budowy Domu Ludowego w Zawadzie urządził specjalny Komitet z nacz. gm. Rębiaszem na czele dnia 6. b. m. festyn, którego atrakcjami zajął się miejscowy kier. szkoły. Festyn zgromadził moc gości z N. Sącza, Nawojowej, Nawojówki i Zawady, a przyniósł 100 zł. dochodu.

Skrapiać chodniki! Mimo ogromnego gorąca tylko sporadyczni właściciele domów skrapiają przed swymi domami chodniki! Władze porządkowe winny doglądnąć i przypomnieć właścicielom ich obowiązek.

Kronika żałobna.

W dniu 7 bm. złożono na wieczny odpoczynek na cmentarzu w Gołąbkowicach zwłoki **Śp. Anny Jasińskiej,** obywatelki Chruślic, matki długoletniego posła ziemi sądeckiej p. Ignacego Jasińskiego. Do kościoła wprowadził zwłoki ks. prałat Mazur w asyscie licznego duchowieństwa, a z kościoła na cmentarz ks. poseł dr. Czuj i odprawił modły.

Nad grobem — po Salve Regina — przemówił w serdecznych i rzewnych słowach rejent i b. poseł dr. Antoni Matakiewicz, oddając hołd Zmarłej, która w obecnych trudnych czasach świeciła przykładem pobożności, pracy i poświęcenia. Tłumy ludności oddały ostatnią przysługę zacnej Polce.

P. Posłowi, cennemu naszemu przyjacielowi i Jego Rodzinie wyraża nasza Redakcja słowa prawdziwego współczucia.

Podziękowanie.

Komitet przyjęcia wyprawy harcerzy na międzynarodowy Zlot na Węgrzech, oraz Komenda hufca harcerzy w Nowym Sączu składają najserdeczniejsze podziękowanie instytucjom i osobom, które przyczyniły się do przyjęcia harcerzy w Nowym Sączu.

KOMITET.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składamy JWP. Dr. B. STATTEROWI w N. Sączu za troskliwą opiekę i wyleczenie naszego syna z niebezpiecznej choroby.

SPENADLOWIE.

Obwieszczenia licytacyj.

II. Km. 1094/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Grybowie rewiru II. na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 24 sierpnia 1933 r. o godz. 10-tej odbędzie się publiczna licytacja ruchomości należących do Rafinerji nafty i fabryki przetworów chemicznych „Stróże“ Ski. Akc. z ogr. odp. w Krakowie Oddział w Stróżach wyżnych, na miejscu w Stróżach wyżnych składających się: 1 około 12 wagonów spłuczek i pozostałości podestecacyjnej, 2. 1 biurko amerykańskie 3. 1 maszyna do pisania „Underwood“, 4. 1 regestratura na akta, 5. stół miękki o 59-ciu szufladach, 6. pompa „Worhongtona“, 7, 1 maszyna parowa stara do napędu dynamo, 8, 1 waga z węgielnicą z podziałką milimetrową Fmy Góttingen dla pracy laboratoryjnej, w kasetce oszklonej na mosiężnych nóżkach. Ruchomości wyżej wymienione można oglądać w dniu licytacji na miejscu sprzedaży w Stróżach wyżnych, w czasie wyżej oznaczonym. Komornik August Beck.

I. Km. 1481/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Targu, rewiru, I, z siedzibą w Zakopanem, ul. Nowotarska, L. 27, zawiadamia niniejszem, że dnia 3 października 1933. o godz. 10 odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Zakopanem licytacja 3/8 części realności whl. 2356 ks. gr. gm. kat. Zakopane objętej, 1/16 części realności whl. 173; 1/16 części realności whl. 799, 7/288 części realności whl. 194 i 7/144 części realności whl. 200, wszystkicich ks. gr. gm kat. Poronin objętych, Jędrzeja i Anny Mardułów własnych.

Powierzchnia łączna mających się sprzedać części realności wynosi 78 a 19 m. kw. — Cena szacunkowa wynosi 3 034·78 zł., zaś najniższa oferta 2.023·19 zł.

Wierzyciele posiadający uzasadnione pretensje do zobowiązanych powinni zgłosić je w ustawowym terminie do kancelarji komornika podpisanego niżej, względnie do Sądu grodzkiego w Zakopanem.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy można przeglądać w godzinach urzędowych w Sądzie grodzkim w Zakopanem na 14 dni przed terminem licytacji.

Komornik.

II. Km. 633/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Starym Sączu, rewiru II. na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 16 sierpnia 1933 roku od godziny 13-tej w Łącku, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a to: 20 kg. chleba, 4 kg. cykorji, 1 lady sklepowej, 2 półek ściennych, 1 skrzyni mącznej, 1 wagi decymalnej, 1 wagi stołowej, 22 szczotek ryżowych, 7 mioteł ryżowych, 2 szafek nocnych, 2 szaf jasnych, umywalki, 1 lampy, 1 kredensu pokojowego, 1 kredensu kuchennego, 10 litrów octu, 2 kg. kakau, 5 kg, kawy Kneipa, 1 maszyny Singera do szycia i 500 kg. słoniny, oszacowanych na łączną kwotę 931 złotych 50 gr., które można oglądać w dniu sprzedaży. Komornik.

II. Km. 559/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Starym Sączu, II. rewiru, na zasadzie art. 679. K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 października 1933 r. o godz. 9 w biurze Nr. 6. Sądu Grodzkiego w St. Sączu odbędzie się publiczna licytacja 1/4 części realności whl. 283 ks. gr. gm. kat. Maszkowice objętej, położonej w Maszkowicach Jana Zbożnia, syna Jakóba własnej, oszacowanej na kwotę 2.503 zł.

Najniższa oferta wynosi 1668 złotych 70 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

Km. 335/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Bieczu, ogłasza, że dnia 1 września 1933 o godz. 9 przed południem odbędzie się w Sądzie grodzkim w Bieczu, w biurze Nr. 5 licytacja połowy realności lwh. 773 gm, Binarowa, dłużnika Jana Kurczka własnej, realności lwh. 177 i 2/24 części realności lwh. 586 ks. gr. gm. Binarowa, dłużnika Józefa Rutany syna Jakóba własnych i realności lwh. 119 ks. gr. gm. Binarowa, dłużnika Józefa Lenarda własnej. Wartość szacunkowa powyższych realności wynosi: 1) połowy realności lwh. 773 gm. Binarowa — 4058 zł. 2) realności lwh. 177 ks. gr. gm. Binarowa — 7274 zł. 60 gr. a 2/4 części realności lwh. 586 tejże gminy 36 zł. 52 gr. 3) realności lwh. 119 ks. gr. gm. Binarwa 6.905 zł. 40 gr. Najniższa oferta tychże realności wynosi: a) połowy realności lwh. 773 gm. Binarowa 3044 zł b) realności lwh 177 i 2/24 części realności lwh. 586 tej gminy 5484 zł. c) realności lwh. 119 gm. Binarowa 5179 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i dokumenta odnoszące się do tej sprawy można przeglądać w godzinach urzędowych w Sądzie grodzkim w Bieczu na dni 14 przed terminem licytacji. Komornik.

III. Km. 1316/33.

Komornik rewiru III Sądu grodzkiego w Nowym Sączu zamieszkały w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej L. 5. II. p na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, ze w dniu 16-go sierpnia 1933 o godz. 11. przed południem odbędzie się w w Nowym Sączu przy ulicy Sienkiewicza 15 publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 stół czarny, 6 krzeseł, 1 kredens na srebro „feiler“ kredens duży czarny, zegar stojący szafkowy, dywan pluszowy 3x4 m. lampa elektryczna, „kryształ“ 1 psycha jasna, 1 szafa jasna 1 maszyna Singera do szycia, 2 nocne szafki, 1 obraz gobelinowy 1 kredens kuchenny biało lakierowany i 2 firanki z karniszami do dwóch okien oszacowanych na łączną kwotę 2160 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I. Km. 1429/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Zakopanem, Rewiru I, urzędujący przy ul. Nowotarskiej, L. 27 ogłasza niniejszem, że w dniu 6 października 1933 o godz. 10 odbędzie się w Sądzie grodzkim w Zakopanem licytacja realności whl. 3493 i 3494 ks. gr. gm. kat. Zakopane objętych, zobowiązanych Józefa i Bronisławy z Gąsieniców małż. z Mrowców „Ciułaczów“ własnych, położonych w Zakopanem, przy ul. Sienkiewicza, składających się z 3 parcel, o łącznej powierzchni 2927 m. kw„ na których stoją budynki drewniane, na podmurowaniu, z poddaszami, kryte gontem i dachówką, z instalacją elektryczną i wodociągową, przyczem pierwszy budynek o wymiarach 12x8 m. obejmuje 12 pokoji, a w piwnicach kuchnie i pralnie, zaś drugi budynek o wymiarach 15x5 i pół m. obejmuje 6 pokoji i 2 kuchnie. Przynależności żadnych niema. Wartość szacunkowa wynosi ogółem 88.416.— zł., zaś najniższa oferta 44.208.— zł. Wierzyciele posiadający uzasadnione pretensje winni zgłosić je w ustawowym terminie w kancelarji Komornika I. rew. w Zakopanem, względnie w Sądzie grodzkim w Zakopanem. Warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy można przeglądać na 14 dni przed terminem licytacji w godzinach urzędowych w Sądzie grodzkim w Zakopanem.

Komornik I. rewiru Józef Kita.

Km. 130/33.

Dnia 13 września 1933 r. o godz. 9-tej w Sądzie grodzkim w Ciężkowicach sala Nr. 4 odbędzie się licytacyjna sprzedaż realności lwh. 87 gm. Brzana górna w 8/34 częściach, lwh. 88 tejże gminy w 6/168 w częściach i lwh. 126 tejże gminy w 30/1344 częściach Józefy z Bulandów Kierzanowej własnych, oszacowanych na łączną kwotę 473 zł. 40 gr. o najniższej ofercie 315 zł. 66 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

I. Km. 758/33

Komornik Sądu grodzkiego w Grybowie rewiru I. ogłasza, że dnia 20 października 1933 r. o godzinie 10-tej rano w tut. Sądzie I. piętro Nr. 31 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości whl.: 246 i 247 ks. gr. gm. kat. Kąclowa stanowiących własność Zygmunta Knoblocha, oszacowanych łącznie na kwotę 2.180 zł. Najniższa oferta wynosi 1.453 zł. 34 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Komornik.

I. Km. 760/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Grybowie rewiru I. ogłasza, że dnia 20 października 1933 r. o godzinie 9·30 rano w tut. Sądzie I. piętro Nr. 31 odbędzie się publiczna licytacja nieruchmości a to: 3/56 części realności whl: 99 oszacowanych na kwotę 459 zł. 36 gr. o najniższej ofercie 306 zł. 24 gr. 3/56 części realności whl.: 104 — oszacowanych na kwotę 20 zł. 28 gr, o najniższej ofercie 13 zł. 52 gr. oraz 3/224 części realności whl: 105 — oszacowanych na kwotę 10 zł, 59 gr. o najniższej ofercie 7 zł, 06 gr. Realności powyższe położone są w gminie Binczarowej a stanowią własność Masy spadkowej po śp. Waniu Szczamburze. Poniżej najniższej oferty sprzeeaż nie nastąpi.—

Komornik Zygmunt Rożałowski.

Podhalańskie królestwo.

Pokucie w sierpniu.

Zanim podziękuję pojedynczo każdemu z tych szczerych Podhalan, którzy mnie serdecznie w Sączu za moim tam krótkim pobytem podejmowali — tą drogą wszystkimi gremjalnie z całego serca dziękuję. Zmusili mnie oni do tego, że wyrwałem, nie mogąc już wydzierżyć, nie mogąc więcej wchłaniać w siebie podhalańskiego powietrza i tyle zalkoholizowanej wody górskiej. Nie mogłem więcej, w czem dowód mam, iż się starzeję, kapcanieję i w ogólności kontyngent mi wyznaczony już kończę. Może się już wogóle na podhalańca nie nadaję.

Choćbyście mnie jednak, kochani podhalanie, zdyskwalifikować i z grona swego wyrzucić mieli, nie umniejszy to wcale tych uczuć moich miłosnych, jakie dla Was żywię. Będziecie dla mnie zawsze narodem najpiękniejszym w świecie, narodem, który nie potrzebuje sterylizacji, aby zachować rasę. Zdrowie każdemu z Was z lic tryska, a dusze macie pogodne i radością upojone. I nie boicie się ceperów, bo ledwie tam się jaki między Wami zjawi, już go w społeczność swoją wchłaniacie, choćby to był najtrwalszy jaki bobowiak. Powiedźcie dla przykładu Waszemu prezydentowi, że jako tarnowianin nie ma legitymacji na podhalańca — to Wam takiego zbójnickiego foxtrota zatańczy, jakiego oczy podhalan nigdy jeszcze nie widziały. Wylegitymuje się też wigorem swym, humorem, serdecznością i wszelakiemi innemi cnotami podhalan. Tosamo jest i z wielu innymi, a są między Wami i tacy, których i wołami z Podhala nikt już nie wyciągnie. Może się im najlepiej powodzić w jakim Grudziądzu albo w Krakowie, a oni jednak na Podhale wracają. Bo Was i ziemię Waszą — choćby się tylko do niej przyżeniwszy — kochają nad życie.

Albo spróbujcie zakwestjonować podhalaństwo Körblów, że to niby piszą się przez „ö“! Roznieśli by Was na swych ciupagach za wasze powątpiewanie.

A chłopy są dorodne i mocarne, a jeden to już nawet podhalanki z Dunajca wyciąga, w czem dowód, że góral i wody się nie boi.

A jeśli dyrektor Głuszczak do Związku Podhalan jeszcze nie należy, to się bardzo dziwię, bo wcale już dobrze do Podhalan i do Podhala się dopasował i ani mu w głowie opuszczać góry dla chleba.

I ktokolwiek, ktoby on był i skądby on był, do Was tam przybędzie, już się Waszym człowiekiem staje i nie przestaje być podhalańcem, choćby go Bóg wie gdzie los zapędził.

Ja zaś marzę już tylko o tem, by mi Bóg pozwolił bodaj gnaty me w ziemi Waszej złożyć, by mi nad mogiłką wiatr halny hukliwym swym głosem śpiewał i trawę na niej muskał, niby onę sierść na owieczkach. Zaczarowaliście duszę moją, lubystku pewnie dali podhalańskiego (ostatnio w pilznerze) i zrobili zemnie niewolnika swego.

W marzeniach moich widzi mi się Podhale królestwem czarownem, królestwem z bajki, króluje w niem juści nasz polski, kochany Maciej Wielki, króluje mocno i twardo, a zawsze miłościwie. Pretendentami do tronu podhalańskiego byli i inni, ale z chwilą gdy dynastja Piasta się skończyła — i oni się potrosze wykończyli. Był i taki jeden, co zamek królewski w Nowym Sączu chciał odrestaurować i w nim tron swój umieścić, Jagiełłę imitując, ale wszedł mu w drogę Bojko i dotychczas włazi, szczególniej sobie ten padół płaczu umiłowawszy. Był także jeden sekretny człowiek, co się wzniósł i na fest osadził nad redakcją Głosu Podhala, ale mu się to nie udało, bo tkwiąc silnie przy dynastji Piasta, zbyt szybko od niej odskoczył i skoczył zadaleko. A kto chce mieć odznakę P.O.S., ten powinien i musi dobrze skakać, wiedzieć jak, kiedy i gdzie skakać. Ten się w skoku przeliczył i skoczył... w duraki. Daj mi zresztą Boże taką durniczkę.

Było więc wielu kandydatów na króla Podhala, ale ostał się nim Maciej. A że od ulicy Jagiellońskiej włodarskie swe rozkazy wydaje — to tak jakby dynastję Jagiellonów założył. W królestwie podhalańskiem jedna Krynica chce być królestwem w królestwie. Zawsze się ona z pod władzy króla Podhala wyrywała, garnąc się pod skrzydła Warszawy. Miejscowy jej królik to tak — jak ów Mikita Czarnogórski. Tu się przyłasi, tam zerknie, gdzieindziej znowu zagrozi, a tu i tam coś zawsze dla Krynicy i jej dobra skubnie, coś zawsze wytarguje. Tak jak jego bez Krynicy — tak i Krynicy bez niego wyobrazić sobie nie można.

Tosamo jest z tym Jurczakiem z Muszyny. Bez niego nie można sobie Muszyny wyobrazić, a jego bez wina i bez Bajtlowej. Wierzy on mocno w cudowne właściwości wywierconej wody muszyńskiej, ale nigdy nie zwątpił, że jedynie boskim i żywiodajnym napojem jest tokaj węgierski. Niechże mu Bóg pozwala długo jeszcze napój ten konsumować ku pomyślnemu rozwojowi tej Muszyny, z której już wielką rzecz wyczynił.

Cieszę się też bardzo, że Podhale w gwałtowny sposób się rozszerza. W samym Nowym Sączu macie już restaurację Trembeckiego, a drugą Dyrek otworzyć zamierza, gdy wszystkie stare jeszcze istnieją i jako tako wegetują. W Sanoku zaś widziałem taki napis na tablicy: „Oddział podhalańskiej straży pożarnej ochotniczej“. Więc w takim Sanoku już nietylko wojsko jest podhalańskie, ale nawet fajermany. O to pewnie piórko u czapki im chodzi, bo z takiem piórkiem i twarz zaraz inaczej wygląda. Przystojniej i szlachetnieje. Do niedawna jeszcze gdyby ktoś by powiedział, że jest podhalaninem ze Sanoka, to tak samo by brzmiało, jak anglik z pod Kołomyji; a dziś już Sanok ma nawet fajermanów podhalańskich. Mówiłem Wam jednak. że wnetki cała Polska do Was należeć będzie. Ja Wam w tem, co mi sił starczy, pomagać będę, a gdy się podhalanin Kuhman troszczy będzie by dzieci podhalańskich było jak najwięcej — zwycięstwo Was czeka niechybne, czego Wam z całego serca życzy

YGREK.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala“ Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej“ w Nowym Sączu